Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 207 Kraków, poniedziałek 30 sierpnia 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 2 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Wichrzyciele

Polskę reprezentują zagranicą narodowi demokraci i zdążyli wyrobić jej tam taką reputacyę, że cała Europa wrze ku Polsce nienawiścią. Gdy się czyta prasę angielską, francuską, włoską, pełną ataków przeciw Polsce wymierzonych, wprost nie można wyjść z podziwu, w jaki sposób pp. endecy zdołali wytworzyć taką jednomyślność w odnoszeniu się zagranicy względem Polski. Przed kilku dniami p. prof. Zdziechowski na odczycie, wygłoszonym w Uniwersytecie Jagiellońskim pokazywał jakieś hiszpańskie czasopismo pedagogiczne, zawierające atak na Polskę; aż do Hiszpanii dotarła opinia, jaką endecy Polsce wyrobili!

Zjawisko to jest zupełnie naturalne. Endecya bowiem jest wcielonem przeciwieństwem pojęć europejskich. Europa wyznaje poglądy liberalne, postępowe, demokratyczne, — narodowa demokracya polska jest uosobieniem obskurantyzmu, wstecznictwa, reakcyi. Europa wyznaje i praktykuje tolerancyę religijną, — polscy endecy są otwartymi wyznawcami antysemityzmu. Słowem, gdyby szło o to, żeby umyślnie dobrać taką reprezentacyę zagraniczną, którаby Europie miała Polskę obrzydzić, — nie możnaby dobrać innej, jak ta właśnie, złożona z endeków, którą niestety posiadamy obecnie.

Ponieważ wrogi nastrój Europy nie może być Polsce obojętny, przeto okazała się nagląca potrzeba odrobić, ile tylko się da, to, co endecy popsuli. To też z inicyatywy wiceprezydenta ministrów Daszyńskiego utworzył rząd polski osobną, temu wyłącznie zadaniu instytucyę, t. zw. biuro propagandy zagranicznej, którego przedstawiciele mają zostać wysłani do stolic europejskich, aby tam oddziaływać na opinię publiczną celem usposobienia jej przychylnie dla Polski.

Rzecz zrozumiała, że chcąc u europejskiej opinii wzbudzić przekonanie, że Polska nie jest gniazdem wstecznictwa, trzeba do Londynu, Paryża, Rzymu itd. posłać w tym celu nie wsteczników endeckich, lecz ludzi postępowych, którzy tam będą dobrze widziani, poważani i zdołają sobie pozyskać zaufanie. Chcąc zwalczyć rozpowszechnione w Europie uprzedzenie, jakoby Polska była państwem nawskróś antysemickiem i pogromowem, trzeba do tej Europy koniecznie posłać także paru żydów, jako reprezentantów państwa polskiego, ażeby zagranica naocznie się przekonała, iż w Polsce żydzi są równouprawnieni.

Ten punkt widzenia musi być miarodajny dla biura propagandy zagranicznej przy doborze osób, które wysyła zagranicę. To jednak posłużyło narodowej demokracyi za punkt zaczepienia.

Doznawszy w swych nadziejach i rachubach ciężkiego zawodu, jaki jej sprawili bolszewicy tem, że nie zdobyli Warszawy i dali się pobić, narodowa demokracya celem powetowania tej swojej klęski bezzwłocznie podjęła nowe wichrzenia.

Nie mogąc już liczyć na zwycięstwo bolszewików, postanowiła o własnych siłach od wewnątrz przypuścić generalny atak. W tym celu uczepiła się narodowa demokracya doboru osób przeznaczonych na placówki propagandy zagranicznej. Centralny organ endecki „Gazeta Warszawska" pisze w tej sprawie:

> „Prawie wszystkich delegatów p. Daszyńskiego łączą wyraźne sympatye z czasów wojny europejskiej dla państw centralnych, a **antypatye dla Ententy.** To jest ich rys **najbardziej charakterystyczny** obok silnego zabarwienia semickiego. Opinia publiczna musi o tem wiedzieć, bo to potrzebne jej do zoryentowania się, dokąd steruje polityka p. Daszyńskiego. Zważywszy całą jego przeszłość, nie mogło zresztą pod tym względem być żadnych wątpliwości. W każdym razie uważamy sobie za obowiązek stwierdzić z naciskiem, że cała zdrowa opinia narodowa potępia tego rodzaju zamiary propagandowe p. Daszyńskiego, za które społeczeństwo zapłaci nowemi dziesiątkami milionów."

To spotwarzanie ludzi mających działać na rzecz Polski zagranicą, to **fałszywe denuncyowanie** ich przed tą zagranicą jako rzekomych „wrogów ententy" — jest oczywistem szkodzeniem Polsce, popełnianem świadomie przez narodową demokracyę dla dogodzenia swojej prywacie partyjnej.

Narodowa demokracya pragnęłaby, żeby na placówki propagandy wysyłać wyłącznie endeków. Zapewne odnosiliby oni zagranicą piękne sukcesy, takie np., jak p. Paderewski w sprawie Śląska Cieszyńskiego, — ale jeśli idzie o poprawienie Polsce reputacyi zagranicą, to trzebaby być waryatem, ażeby w tym celu wysyłać znienawidzonych i wzgardzonych zagranicą endeków.

Atak na biuro propagandy jest jednakowoż tylko przygrywką do szturmu endeckiego na rząd koalicyjny. Widać to z listu p. Głąbińskiego do marszałka sejmowego. Punkt trzeci tego listu, domagającego się natychmiastowego zwołania Sejmu, opiewa:

> „Z powodu nieobecności Sejmu zarówno Rząd, jak Rada obrony państwa zatracają charakter koalicyjny, jakkolwiek powstały na podstawie porozumienia wszystkich stronnictw sejmowych. W radzie ministrów pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami, sprzeczny z zasadniczemi podstawami polityki sejmowej. Urzędy propagandy i sekcya prasowa ministerstwa spraw wojskowych mają również charakter partyjny, niezgodny z koalicyą stronnictw sejmowych i zwrócony wyraźnie przeciw sojuszowi z państwami zachodniemi. Zachodzi więc konieczna potrzeba, ażeby Sejm w tych sprawach mógł stanowczą swoją wolę wypowiedzieć."

W żargonie endeków wszystko jest „partyjne", co nie należy do partyi narodowo-demokratycznej, wszystko zaś, co do ich partyi należy, jest „bezpartyjne".

Znamy ten żargon endecki oddawna, i nie przypuszczamy, żeby oprócz partyjników endeckich ktokolwiek w Polsce dał się wziąć na te plewy.

Wichrzenia endeków, ich plany wojny do

mowej (które po odparciu bolszewików zajęły u nich miejsce knowanego poprzednio zamachu stanu), powinny się spotkać ze stanowczym odporem ze strony rządu i społeczeństwa.

Naród nie chce zamieszek; państwo polskie potrzebuje spokoju wewnętrznego!

Jeżeli się energicznie zwalcza bolszewizm, to przedewszystkiem z całą bezwzględnością zwalczyć należy ten najniebezpieczniejszy gatunek bolszewizmu, jakim jest narodowa demokracya.

będzie możliwe rozsądne porozumienie. Mimoto sądzą koła odpowiedzialne, że z powodu odpowiedzi bolszewickiej **szanse pokoju ogromnie się zwiększyły.** Także i **oświadczenie rządu polskiego, że mimo zwycięstw dalej pragnie zawarcia pokoju i nie zamierza zdobywać obcych terytoryów,** przyjęte zostało przychylnie.

Wyjazd ministra Sapiehy do Brześcia

Polska proponuje przeniesienie rokowań do Rygi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 sierpnia.

Dziś w południe minister spraw zagranicznych Sapieha wyjechał do Brześcia Litewskiego, gdzie spotka się z przewodniczącym delegacyi polskiej Dąbskim. Na wspólnej konferencyi będzie ustalony **dalszy tok działania** w sprawie rokowań.

W myśl wczorajszej uchwały Rady obrony państwa ma być ze strony polskiej postawiona propozycya **przeniesienia rokowań do Rygi.**

Przerwa w rokowaniach w Mińsku

Londyn, 28 sierpnia.

„Associated Press" donosi z Mińska, że od dnia trzeciego posiedzenia delegacyi pokojowych, nie odbyło się żadne posiedzenie. **Delegacya polska odmawia kontynuowania obrad,** aż nie otrzyma z Warszawy nowych wskazówek odnośnie do Ukrainy. Delegacya rosyjska zaprotestowała przeciw temu, jednak bezkutecznie.

Paryż, 27 sierpnia.

Sprawozdawca „Matina" w Warszawie donosi, że po bezskutecznym przebiegu dotychczasowych rokowań mińskich **rząd polski weźmie inicyatywę w swe ręce i ze swej strony przedłoży warunki zawieszenia broni,** odpowiadające obecnemu położeniu wojskowemu. Tosamo pismo donosi z Londynu, że dalsze rokowania nad propozycyami polskimi będą się toczyły w Warszawie.

Generał Weygand spodziewa się zawarcia pokoju przed zimą

(PAT. Radio). **Lyon,** 28 sierpnia.

„Petit Parisien" publikuje oświadczenie generała Weyganda o sytuacyi w Polsce. Generał **zapewnił, że rząd polski chce pokoju i że można się spodziewać zawarcia go przed rozpoczęciem zimy.** Generał oświadczył, że był głęboko wzruszony olbrzymią manifestacyą, którą mu urządzono w Warszawie. Dalej generał oświadczył korespondentowi „Petit Parisien" w Warszawie, że można się spodziewać, iż **pokój będzie zawarty przed rozpoczęciem zimy,** tembardziej, że Wrangiel jest dobrze zaopatrzony.

Jaki cel miała nota Cziczerina?

Szanse pokoju ogromnie się zwiększyły

(PAT). **Londyn,** 28 sierpnia.

Odpowiedź Cziczerina na notę Balfoura w sprawie cofnięcia warunków co do milicyi robotniczej, **uważana jest jako dokument propagandy bolszewickiej.** Wedle sprawozdań prasy angielskiej przypuszcza Cziczerin, że rząd angielski i włoski będą obecnie **Polsce doradzały, by przyjęła wszystkie inne warunki bolszewickie.**

(PAT). **Londyn,** 28 sierpnia.

„Daily Chronicle" donosi w sprawie ostatniej noty bolszewickiej, że rząd sowiecki postępował przy rokowaniach w Mińsku **nieuczciwie** i pragnął **wydać Polskę zupełnie na łaskę i niełaskę bolszewizmu** na wypadek zwycięstwa rosyjskiego. Pomijając milicyę robotniczą, nie zgadza się rząd angielski na kontrolę polskiej linii kolejowej do Królewca, a także i na postanowienia co do rozbrojenia w tej formie, w jakiej są obecnie postawione. Przyszłość rokowań pokojowych jest **problematyczna,** ponieważ proponowana przez Lloyda Georgea ogólna konferencya nie doszła do skutku i niewiadomo, czy wogóle

Dr Biliński niema misyi w Wiedniu

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wiedeńskie ogłaszają komunikat, w którym doniesiono jakoby dr Biliński otrzymał misyę specyalną, celem poinformowania się co do kwestyi zbliżenia polsko-niemieckiego. Jak się dzienniki dowiadują ze strony kompetentnej, nie odpowiada to doniesienie rzeczywistości.

Okręty angielskie w Gdańsku

Nauen. (PAT. Radio). Według doniesień z Gdańska, do portu gdańskiego wpłynęła eskadra angielska, złożona z czterech małych krążowników oraz kilku statków pomocniczych. Jeden z pancerników płynie pod admiralską flagą angielską. W porcie stoją dwa inne statki angielskie oraz dwa francuskie pancerniki.

Wyładowanie amunicyi w Gdańsku

Londyn. (PAT). Położenie w Gdańsku zmieniło się znacznie. Od wczoraj francuscy marynarze ładują amunicyę dla Polski bez przeszkody. Marynarze ci zostali specyalnie w tym celu do Gdańska przywiezieni.

Porozumienie bolszewicko-niemieckie

Paryż. (PAT). „Journal" ogłasza artykuł swojego korespondenta, który w czasie podróży z Warszawy do Gdańska przekonał się o istnieniu porozumienia niemiecko-bolszewickiego. Przy pomocy oficerów niemieckich i broni dostarczanej przez Niemcy bolszewicy mieli zwrócić Niemcom tereny, odebrane na mocy postanowień traktatu wersalskiego. Umowa ta została poraz pierwszy wprowadzona w życie w Działdowie.

Bytom. (PAT). Prasa niemiecka pisze dużo o zwycięstwach polskich na froncie bolszewickim. Stwierdza ona zgodnie, że znaczenie tych zwycięstw będzie w polityce międzynarodowej pierwszorzędne. O ile ktoś w Niemczech liczył na rozdwojenie w łonie koalicyi z powodu chwilowych zwycięstw bolszewików, to się teraz musi pogodzić z tem, że o rewizji traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec nie ma mowy.

Po zajściach w Wrocławiu

Nauen. (PAT. Radio). Prezydent miasta Wrocławia wydał odezwę do ludności, aby się wstrzymała od ekscesów i nie napadała na zagranicznych oficerów, gdyż ostatnie zajścia przyniosły rządowi niemieckiemu ogromne trudności. Francuski konsul w Wrocławiu znajduje się pod ochroną prezydyum miasta.

Berlin. (PAT). Zastępca ministra spraw zagranicznych Rzeszy poseł Rosenberg wyraził francuskiemu posłowi i polskiemu przedstawicielowi **ubolewanie** rządu niemieckiego z powodu wypadków w Wrocławiu.

Dalsze postępy Wrangla

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Konstantynopola: Generał Wrangel donosi o zajęciu Noworosyjska i Jekaterynosławia.

Klęska bolszewików w Persyi

Poldhu. (PAT. Radio). Angielska depesza oficyalna z Teheranu donosi, że Reszt został bolszewikom odebrany przez perską kawaleryę, która uporczywie prowadziła ofenzywę, rozpoczętą tydzień temu. Bolszewicy wycofali się do Enzeli.

Paryż. (PAT). „Temps" donosi z Teheranu, że bolszewicy otrzymali znaczne posiłki z Baku i wyładowali w Enzeli, poczem Turcy cofnęli się do Kaswin. Wszystkie połączenia z Mezopotamią są przerwane.

—ooo—

Jak daleko ma pójść polska ofenzywa?

W chwili, gdy te słowa piszemy, nie znamy jeszcze uchwał piątkowego posiedzenia Rady Obrony Państwa, na którem miano zadecydować, czy armie nasze w pościgu za bolszewikami mają iść naprzód, czy też stanąć na tak zwanej granicy Curzona, wytyczonej Polsce w jesieni 1919 r., mniej więcej w ramach Polski etnograficznej. Granicę tę armie nasze po zajęciu Brześcia Litewskiego i Białegostoku prawie już osiągnęły, chodziłoby tylko o pewne korektury — n. p. w kierunku na Grodno — aby stanąć tam, gdzie wola ententy uznała nasze prawa za w pełni zaspokojone.

Ta wyznaczona Polsce granica od wschodu nie uwzględnia naturalnie tego, co miarodajne czynniki polskie kilkakrotnie oznaczyły jako cel wojny, mianowicie nie rozstrzyga o przynależności ziem, położonych między tą granicą a rdzenną Rosyą, ziem w pierwszym rzędzie zamieszkałą przez ludność białoruską i ukraińską. Polska żądała dla tej ludności prawa samostanowienia, Rosya zaś niewątpliwie stanie na stanowisku identycznem z „zasadami“ Rosyi carskiej, że ziemie te są zamieszkałe przez ludność „rdzennie rosyjską“, że temsamem muszą powrócić do Rosyi. Zresztą co do Ukrainy Rosya już sama o losie jej zadecydowała, tworząc jakąś fikcyjną Ukrainę sowiecką, pozostającą w „federacyjnym“ związku z Rosyą sowiecką. — Gdyby ten fakt w połączeniu z drugim faktem, mianowicie że ziemie te są w tej chwili obsadzane przez wojska bolszewickie, przyjąć za rozstrzygnięcie kwestyi, ustałaby temsamem wszelka konwersacya na ten sporny temat i — po ustąpieniu delegacyi rosyjskiej od innych istotnych warunków — nie było poważnej przeszkody do zawarcia pokoju.

Sprawa ta jednak i z innego powodu, niż chwilowe obsadzenie tych ziem przez Rosyan, wydaje się być bez udziału Polski, bez jej zapytania się i bez zapytania się interesowanej ludności rozstrzygniętą i to jednostronnie na korzyść Rosyi.. Pamiętamy, że przed kilku dniami rząd amerykański na notę Milleranda w sprawie uznania Wrangla odpowiedział, że Rosya ma otrzymać z powrotem wszystkie ziemie, jakie posiadała przed r. 1914 z wyjątkiem Polski i Finlandyi, których niezawisłość Ameryka podtrzymuje. Jakąż niezawisłą Polskę wyobraża sobie Ameryka? Niewątpliwie taką, jaką Wilson określił w swych 14 tezach, mianowicie etnograficzną, bo każdy naród, wielki czy mały, ma prawo do samoistnego bytu, o ile temu żądaniu da wyraz przez głosowanie, przez plebiscyt. Byłoby więc wedle zapatrywania Ameryki słusznem, aby Ukraińcom i Białorusinom dano możność wypowiedzenia się do co swej przyszłej przynależności państwowej, a więc stanąć na temsamem stanowisku, które Polska od początku swych walk z bolszewikami zajmowała.

Jednakowoż — wobec znanych zajść w kongresie amerykańskim i wobec kończącego się w październiku b. r. okresu urzędowania Wilsona, życzenie Ameryki pozostanie tylko — życzeniem, podczas gdy realny wpływ na rozstrzygnięcie tej sprawy przypadnie, naturalnie, Anglii i Francyi. Jakże te państwa zapatrują się na dalszy pochód wojsk polskich, na wysunięcie granic Polski poza ramy zakreślone przez Curzona? — Podczas gdy Ameryka, jak doniósł wczorajszy telegram, w urzędowej nocie do Polski z 21-go sierpnia wyraźnie „zachęca“ — użyjmy tego dyplomatycznego wyrażenia dla uszanowania naszej ambicyi — Polskę do nieprzekraczania granic przewidzianych w traktacie pokojowym, to Anglia i Francya dotąd nie wypowiedziały się urzędownie, ale mamy głosy prasy, które mogą uchodzić za głos kompetentny. „Temps“, którego stosunki z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych są notoryczne, zapewnia, że Polska nie musi koniecznie trzymać się linii wyznaczonej przez Radę najwyższą, ale wkońcu radzi — żeby znowu użyć dyplomatycznego wyrażenia — dojść do szybkiego, zupełnego porozumienia z rządem rosyjskim. A jak — pytamy się — można dojść do porozumienia, gdyby Polska przekroczyła granice zakreślone jej? Czy rząd rosyjski wówczas byłby skłonny do szybkiego, zupełnego porozumienia?

Trzeba tu podnieść jedną bardzo ważną rzecz, która w dziwnem świetle przedstawia te „rady“ francuskiego organu półurzędowego: Francya, jak wiadomo, nietylko nie uznaje rządu sowieckiego za rząd rosyjski, ale uznała nawet inny rząd, rząd Wrangla, za jedyny rząd rosyjski. — Francya jednak „radzi“ Polsce dojść do porozumienia z rządem rosyjskim, którym może być tylko rząd sowiecki, bo tylko z tym rządem Polska prowadzi wojnę. Jakże więc? Francya nie uznaje rządu Lenina, a Polska ma wedle jej „rady“ zawierać z tym rządem pokój nawet za cenę ustępstw, bo inaczej ten rząd nie będzie chyba skłonnym do zawarcia szybkiego, zupełnego pokoju? Jest to albo nieporozumienie albo coś gorszego, w każdym razie charakteryzuje to pewność, a raczej niepewność, z jaką Francya traktuje te dla nas o decydującem znaczeniu sprawy.

Pozostaje jeszcze do omówienia stanowisko Anglii, co do którego niema dwóch zdań, że Anglia chce granice nasze wcisnąć w najszczuplejsze ramy, że — weźmy tylko jako przykład Litwę — nie życzy sobie wielkiej Polski, na co dalej wskazuje zachowanie się Anglii wobec kwestyi Galicyi wschodniej. Nie trzeba, zdaje się, rozwodzić się zresztą nad stanowiskiem Anglii, które przed Lucerną i po Lucernie było przychylniejszem dla Rosyi sowieckiej niż dla nas. — Trudno, Polska nie może tego dać, a nie chce nawet tego przyrzekać, co przyrzeka Kamieniew.

Widzimy zatem, że wszystkie czynniki, których głosy są dla tej sprawy miarodajne, są za zatrzymaniem się Polski na granicach już przez te czynniki dawno ustalonych. Jak wypadnie uchwała Rady Obrony Państwa, dowiemy się zapewne niebawem. W każdym razie sądzimy, że kwestya ta, której wagi nie chcemy zmniejszać, nie powinna wpłynąć ujemnie na toczące się rokowania. Wobec ustępstw delegacyi rosyjskiej, zakomunikowanych Anglii, szanse pokoju powinny doznać stanowczego polepszenia.

lj.

Kijów — Borysów — Warszawa

Stacye intryg endeckich

Bardzo znamienne — ze względu na intrygi endeckie — stwierdzenie zawiera znany naszym czytelnikom artykuł półurzędowego „Temps'a“, ustalający, że **wyprawa kijowska, posunięcie się wojsk polskich na linię Dniepru odbyło się w porozumieniu generalnego sztabu polskiego z francuskimi czynnikami wojskowymi,** że celowość tej kampanii polegała na tem, ażeby uprzedzić przygotowaną silną ofenzywę bolszewicką, ażeby ją zamącić i impetem polskiego nacisku osłabić.

Do tego celu wojskowego — dodano ze strony polskiej nie kolidujcy z nim zupełnie cel polityczny, aby w razie pełnego sukcesu wyprawy dopomódz na Przeddnieprzu do utworzenia państwa ukraińskiego.

Ten polityczny cel był niechętnie widziany w Paryżu, gdzie wciąż oczekują upadku bolszewizmu i obstają przy tem, ażeby Rosya tworzyła państwo o jak największym obszarze i zaludnieniu.

Na razie jednak Francya, widocznie, nie występowała wręcz bezwzględnie przeciw koncepcyi polskiej co do Ukrainy, zapewne w poczuciu, jak wielką wagę ma dla bezpieczeństwa tej wyprawy zachowanie się wobec niej ludności ukraińskiej, ale dającej na ukraińskiej ziemi moralne poparcie wojskom polskim.

Zastrzeżenia zapewne czyniła, ale wzgląd doraźny, praktyczny sprawiał swoje.

Porównajmy dotychczas powiedziane z tem larum, które wszczęli endecy, gdy sowieckie wojska wyparły siły polskie z nad Dniepru: dla mrzonki — wołali — ukraińskiej armia polska wysłana została **bezzasadnie na zatratę** pod Kijów — w Dnieprze **zatopiono** dla obcej sprawy ruskiej byt i bezpieczeństwo Polski!

Tak wszystkimi hukami, krzykami — wszystkimi głosami przyrody we wszelkiej endeckiej prasie wyklinano Dniepr i Kijów.

Wołały to, gdzie mogły wszelkie oczajdusze, ile tchu starczyło. Tak było, gdy odwrót wypadł niepomyślnie.

Ale i podczas samej wyprawy endecy, jak mogli dyskredytowali ją. I tu nasuwa się porównanie:

Francya, której nie mniej, niż endekom, zależy na silnej, jak za caratu Rosyi, względnie dyskretnie zachowywała się ze swojem nieukontentowaniem z planu odbudowy Ukrainy, ażeby nie dekoncertować armii polskiej w chwili podejmowania przez nią ważkiego zadania.

Endecy nie krępowali się tem bynajmniej: usiłowali — jak każdy pamięta — wytworzyć w kraju nastrój, jak najbardziej niechętny owemu marszawi, podkreślali, że nie dla Polski, lecz wyłącznie na ukraińskie zamówienie zapuszczają się wojska polskie w głąb Ukrainy. Ich prasa działała tak, że bolszewicy posiłkowali się jej głosami. Zarazem usiłowali endecy wnosić odrazu nieufność do współwalczących z nami Ukraińców (przypominamy tu głośną swojego czasu depeszę „Dwugroszówki“, która w znany intrygancki sposób zmyśliła była zdradę wojsk ukraińskich i zdziesiątkowanie ich przez Polaków). Działo się to, powtarzamy, już na początku wyprawy...

Rozumie się, że cała ta kampania prasowa, że cały ferment, podsycany przez nią na tyłach łach — nieznacznie w chwilach pomyślnego marszu naprzód, a znacznie w chwili, gdy pod naporem przeważających sił rosyjskich wszczął się odwrót, oddziałały na armię, która nie jest przecie czynnikiem oderwanym od reszty społeczeństwa, lecz wciąż się z niem komunikuje i w chwilach ciężkich prób — wymaga podtrzymującej ducha a nie zniechęcającej atmosfery.

I jeżeli odwrót polski zarysował się był tak niepokojąco — to w znacznym stopniu przyczyniły się do tego, powtarzamy, owe miazmaty, które szerzyła endecya. Mierząc w niesympatyczną jej sprawę ukraińską, mierząc w naczelne dowództwo polskie — stała się czynnikiem, dużą obciążonym winą, iż odwrót polski odbywał się wśród objawów duchowego zwarzenia, chociaż żołnierz polski był — jak z odwrócenia karty się okazało — zdolnym do podjęcia niejednego jeszcze wysiłku.

Nie Dniepr tedy, jak głosiła, chcąc dyskredytować naczelne dowództwo, lecz raczej ona sprawiła, że tak szybko mogła zwalić się na Polskę lawina bolszewicka, że tak wiele powiatów zniszczyć mogła.

Przed Kijowem miała Polska dwa wyjścia: próbę zawarcia pokoju z bolszewikami lub dalszą wojnę.

Kto był — jak **endecy,** choć w chwili pogorszenia się sytuacyi tego się wypierali — **za wojną** pod wszelkim pozorem, za wojną tak bezwzględnie, jak tylko może to uczynić wieczny krętacz — ten zwalczać racyonalnego planu wojennego nie miał prawa. (Krętacze endeccy nie oświadczali: żądamy odrzucenia pokojowej propozycyi rosyjskiej „a limine“, lecz podstępnie, lecz „chytro-mudro“ — jak mówią Moskale — mówili: nim zasiądziemy do rokowań, muszą bolszewicy zobowiązać się, że warunki pokoju zatwierdzi konstytuanta rosyjska; nastawali na to, wiedząc, że bolszewicy tak są nie do pojednania z myślą o konstytuaocie, jak lutrzy z papieżem).

Przypominamy, jak inaczej postępowała PPS. Sympatyzując z myślą odbudowy Ukrainy uważała niemniej, że Polska jest dziś zanadto zrujnowaną, ażeby dla najsympatyczniejszego nawet celu omijać miała proponowane przez bolszewików rokowania pokojowe i przedłużać swój znój wojenny.

Z chwilą jednak, gdy do rokowań pokojowych wówczas nie doszło, PPS nie wiodła, rzecz jasna, podobnej do endeków podstępnej kampanii, wiedząc, że skoro się nie dało uchronić przed dalszą wojną nie można tak niweczyć energii, w nią wkładanej, ażeby z tego mógł korzystać przeciwnik, gdyż to sprowadziłoby na Polskę jeszcze dotkliwsze straty.

Ci, którzy krytykowali nasze stanowisko: za podjęciem rokowań i naszą ocenę epizodu borysowskiego, podnosili, że Rosyanie działali nieszczerze, skoro przygotowywali tak wielkie siły, że chcieli odegrać komedyę rokowań, aby te siły tymczasem w pobliże frontu polskiego ściągnąć.

Być może, lecz 1) komedya bolszewicka zdjęłaby była z nas zarzut, iż nie chcieliśmy rokowań pokojowych, 2) zła wola bolszewicka, o ileby się ujawniła, o ileby się widocznem stało, że bolszewicy pod płaszczykiem rokowań chowają szturmowe bagnety — wywołałoby w Polsce odruch podobny do tego, którego teraz byliśmy świadkami: wywołałaby go jednak w momencie wcześniejszym, więc korzystniejszym.

A dzisiaj czego znów jesteśmy świadkami?

Podczas gdy PPS ponownie do nuty pokojowej powraca, endecya, która „pokojową“ się stała była wówczas dopiero, gdy wojsku polskiemu zaczęło się niepowodzić, gdy chodziło o strącenie ze siebie odpowiedzialności za definitywne, jak się lękała, klęski — jakoś ze swoim pacyfizmem przycichła.

Nie przycichła tylko z intrygami swojemi

przeciw naczelnemu dowództwu, odsądzając je od wszelkiej zasługi w odparciu Rosyan z pod murów Warszawy.

Ale stała się przytem endecyi rzecz przykra: „Rzeczpospolita" opisując obszernie pożegnanie gen. Weyganda w Warszawie, nie ośmieliła się przemilczeć jego mowy.

A w niej znalazł się ustęp:

„Jest to zwycięstwo istotnie polskie, osiągnięte przez dowódców i żołnierzy polskich, wedle planów polskich, odwagą i męstwem polskiem" („Rzeczpospolita" wyd. warszawskie N. 71).

Według tegoż sprawozdania gen. Weygand podnosił, że za główne zadanie swoje po przyjeździe poczytywał „umacniać tutaj wiarę w to zwycięstwo", inaczej mówiąc, być w chwili ciężkiej próby tym duchem, któryby odczynił fatalne skutki, które endeckie warcholstwo i intryganctwo w psychice polskiej sprawiły.

Bodaj, że gen. Weygand zdawał sobie sprawę z tego, jak w Polsce wygląda opozycya endecka, gdy z naciskiem podkreślał potrzebę jedności narodowej w chwilach groźnych.

Nie bagatelizujemy zgoła przyjazdu gen. Weyganda do Polski, ani faktu, że plany polskie badał i aprobował strateg tak wielkiej miary, bo już nie mogła tu działać podminująco intryga endecka, podnosimy tylko, że nawet ze zwycięstwa kuje i knuje endecya dalej swoje niecne praktyki.

UWAGI

Endecko-klerykalna samowola

W warszawskim „Narodzie" (Nr. 144) znajdujemy taką informacyę z Krakowa:

„Jesteśmy w posiadaniu listu porucznika D., który leżał, jako chory w szpitalu okręgowym w Krakowie i w ten sposób opisuje „nieporozumienie", które między nim a władzami szpitalnemi wynikło:

„Krótko mówiąc, zabroniono mi nabywać „Naprzód", a ordynansa, który był posłany po tę gazetę, chciano ukarać, za namową kapelana szpitalnego, i tylko ostra moja interwencya u władz odnośnych uchroniła go od tego.

„Dowództwo zaś szpitala wydało zakaz sprowadzania „Naprzodu" i innych t. p. deprawujących żołnierza pism do kiosku szpitalnego.

„Gdy chory lub ranny chce przeczytać coś innego niż „Rzeczpospolitą" lub „Kuryer Ilustrowany", musi zwlekać się z łóżka, starać się o przepustkę i dopiero iść do miasta po gazetę, i, o ile to żołnierz, musi ją na mieście przeczytać i wyrzucić, gdyż grozi mu primo odebranie gazety w bramie, secundo kara, o ile przestępstwo zostanie wykryte.

„Śmiesznem doprawdy jest mniemanie Dowództwa szpitala, że w sposób powyższy uchroni żołnierza od zgubnych wpływów prasy socyalistycznej i nakłoni go do czytania „Rzeczypospolitej". Przeciwnie, od chwili zakazu „Naprzód" stał się nader poszukiwanym wśród żołnierzy, jak owoc zakazany, i wzbudził zainteresowanie nawet u osobników obojętnych".

„List porucznika D. — dodaje „Naród" — jest ciekawym dokumentem epoki. Nic to, że leader P. P. S. jest wiceprezesem Rady ministrów! Jakiś dowódca szpitala okręgowego, z błogosławieństwa kapelana, pozbawia swego „approbatur" organ tej samej partyi, i ustala własną cenzurę, przez żaden kodeks i żadną ustawę nieprzewidzianą. Gdyby wreszcie zechciano wbić w mózgi tych panów, że bez ich opieki moralnej, bez ich zabiegów pedagogicznych żołnierz polskich obejdzie się doskonale".

Do uwagi, przez obcy dziennik dodanej, dalszych komentarzy nie trzeba: złośliwość i samowola zbyt biją tu w oczy.

Zwracamy więc tylko uwagę krakowskiego D. O. G., ażeby takie nadużyca powściągała.

Kraków — to nie Poznań, gdzie lęgnąć się mogą nawet endeckie pomysły stwarzania armii własnego autoramentu i gdzie oko endeckie może chcieć śledzić, ażeby żołnierz czytał tylko „Rzeczpospolitą".

Wpisy do Konserwatoryum
Towarzystwa Muzycznego w Krakowie

rozpoczną się w sobotę, dnia 28 sierpnia 1920 r. Zgłoszenia przyjmuje Kancelarya Towarzystwa Muzycznego w godzinach urzędowych od 5—7 wieczór, Aleja Krasińskiego 14.

Bandycki napad Niemców na „Gaz. Robotniczą"

Zniszczenie drukarni, lokalu redakcyi i administracyi

Nasz bratni organ górnośląski, „Gazeta Robotnicza", tak opisuje napad niemiecki na jej drukarnię i lokal redakcyjny w Katowicach:

W drukarni zniszczono maszynę pospieszną, wybito wszystkie szyby i rozsypano na ziemię wielką część czcionek, że stanowią one tylko wartość ołowiu. Resztę wysypano do Rawy i na podwórze i ulicę. **Czcionek zniszczono conajmniej za 200.000 marek.**

Skradziono wszystkie pasy od transmisyi — wysokiej wartości, **skradziono kilkadziesiąt kilo drogiej farby, za 5.000 marek masy na wałki i wiele innych materyałów. Drogi papier na druki kupieckie zniszczono albo zabrano. Zegar drukarni zabrano a aptekę obowiązkową stratowano.**

Z redakcyi i administracyi zniszczono i **wyrzucono oknem do Rawy wszystkie meble i utenzylia.** Szafy dla garderoby zecerów splądrowano, wyłamano drzwi a co tylko jakąś wartość przedstawiało, skradziono.

Do opisania tej zbrodni pożyczyliśmy sobie pióra i atramentu. Zniszczono nam całe archiwum redakcyjne, które było bardzo cenne. Nie mamy stołów ani krzesełek. Szafę żelazną rozbito i części oknem wyrzucono. Wszystkie książki administracyjne skradziono.

CZTERY GODZINY OBLĘŻENIA

Na Katowice ogłoszono obostrzony stan oblężenia. Wobec tego udał się tow. Biniszkiewicz do swej familii a z nim tow. Rumpfelt. O godzinie dziesiątej wyrósł przed domem, gdzie mieszka tłum tysięczny. Wołano i ryczano na całe gardło, że Biniszkiewicz musi zostać zabity. Bombardowano bramę, lecz na szczęście ta była za trwała. Rzucano do okien kamieniami i strzelano, lecz ponieważ mieszkanie jest na trzeciem piętrze, przeto nie wyrządzono żadnej szkody. Tak stało dwóch ludzi z rewolwerem w ręku, wyczekując pewnej śmierci przy płaczu żony i dzieci.

Nagle zajaśniała nadzieja. Słychać samochód i oblężeni wierzyli, że wojsko okupacyjne jedzie na odsiecz. Był to jednak rozpaczliwy zawód. Przybysze w samochodzie wołali: „Gut Morgen Kameraden" i rozdzielali tej tłuszczy pijanej broń, a zato odebrali znowu pełne butelki wódki i wina, skradzione w cukierni u nieszczęśliwego ziomka górskiego.

Po kilku-godzinnym wyczekiwaniu zakomenderowano „Stillgestanden" i z śpiewem „Deutschland ueber alles" odmaszerowano o świcie. **Tak hulały bandy niemieckie przy obostrzonym stanie oblężenia.**

Dziś zwala prasa niemiecka winę na nieznanych przybyszów i bandytów. Faktem jest, że bandytom tym wypłacali przed kawiarnią „Reingold" elegancko ubrani „panowie gotówkę, faktem jest, że „zieloni" podawali im broń i pili z nimi skradzioną wódkę i skradzione wino".

Z podróży inspekcyjnej gen. delegata do Sambora, Drohobycza i Stryja

„Gazeta Lwowska" donosi: Generalny delegat dr. Gałecki udał się onegdaj w podróż inspekcyjną, celem zwiedzenia powiatów: Sambor, Drohobycz i Stryj, które były zagrożone względnie nawiedzione inwazyą bolszewicką. Drogą na Rudki, Komarno, Sambor, przybył dr. Gałecki do **Drohobycza.**

Dłuższą naradę odbył dr. Gałecki z dowódcą grupy operacyjnej podpułkownikiem Sopotnickim, poczem kierownik państwowej odbenzyniarni dr. Kozicki referował sprawy swego działu.

Z uznaniem przyjął gen. delegat do wiadomości fakt, że **robotnicy państwowej odbenzyniarni wytrwali w najcięższych chwilach na posterunku** i pod kierunkiem bardzo dzielnego i energicznego dr. Kozickiego w czasie paniki z powodu alarmu o zbliżaniu się patroli kozackiej pełnili służbę, aby miastu i dworcowi kolejowemu nie zabrakło światła i wody. Generalny delegat prosił kierownika odbenzyniarni dr. Kozickiego, aby wyraził **dzielnym robotnikom uznanie rządu i serdeczne podziękowanie.**

W **Drohobyczu,** panuje ruch zupełnie normalny, jedynie tylko na dworcu kolejowym sto ją transporty uchodźców ze wschodu. Dr. Gałecki polecił powołanym władzom odbyć przegląd uchodźców i zaopiekować się ich losem.

Z Drohobycza pojechał gen. delegat do **Stryja.** Gen. delegat wypytywał o szczegóły inwazyi bolszewickiej i o szkody, które powstały w czasie kilkudniowego pobytu wojsk sowieckich. Bolszewicy wpadli do miasta w ubiegły piątek wieczorem i odrazu rozpoczęli rabunki. W pierwszej linii rabowano sklepy żydowskie kupców Falka, Schindlera, Fichnera, Waldmana, poczem mieszkania prywatne. Wartość zrabowanych rzeczy ma wynosić według pobieżnych obliczeń około 70 milionów marek. Stwierdzono też udział w rabunkach szumowin miejscowych i okolicznych. Bolszewicy zachęcali ciemne elementy do rabunków i posługiwali się dokładnymi spisami osób i wykazem kosztowności posiadanych przez te osoby.

Ponieważ istnieje podejrzenie, że wiele zrabowanych przedmiotów znajduje się w rękach ludności miejscowej i okolicznej, gen. delegat wydał na miejscu stanowcze i daleko idące zarządzenia, aby poszkodowanym umożliwić zwrot zrabowanych przedmiotów. Winni muszą być ukarani przykładnie. W Stryju rozpocznie funkcyonować **sąd doraźny.**

Bardzo dotkliwie ucierpiały też okoliczne dwory i mieszkańcy wiosek. Rabowano na drogach uchodźców, wiozących swój dobytek z nad Zbrucza i Seretu.

Zachowanie się żydów w Stryju było lojalne. Przed odjazdem gen. delegata, na dworcu kolejowym w Stryju, zebrało się wielu kolejarzy i robotników warsztatowych, którzy przedkładali swoje postulaty. Dr. Gałeckiemu przedstawiono kolejarza Władysława Eberhardta, który w najcięższych chwilach z 40 kolejarzami, uzbrojonymi w karabiny, trzymał odcinek bojowy stacyi i zasłużył na prawdziwe uznanie.

W drodze powrotnej do Lwowa, zatrzymał się gen. delegat w **Samborze** i odbył konferencyę ze starostą Jaworczykowskim, podpułk. Schindlerem i przedstawicielem centralnej komisyi ewakuacyjnej inż. Schmidtem.

Z TEATRU

Teatr „Nowości": „Czar walca".

Czar walca, czyli czar wirującego Wiednia, albo apoteoza sentymenciku Prateru i jego „damenkapeli" składa się na treść tekstu i muzyki operetki Oskara Straussa. Wiedeń, stolica operetkowego państwa, jakim była wielka Austrya, uchwycił najznakomiciej treść sztuki operetkowej, a specyficznie ukochał upajającą melodyę walca. Lecz by czar ten był istotnie czarownym, należy go podać na srebrnej tacy, a choćby już na chińskim srebrze; wino może być nawet austryackie, ale koniecznie w lodzie, no i... wreszcie kobiety biorące udział w tej czarownej nocy „Czaru walca" muszą być istotnie czarującemi. Mężczyźni, którzy na ogół lepiej reprezentowali brzydszą połowę Wiednia, muszą w tłustych dyalogach rozwinąć perlistość szampana, aby nie przypominać... miętówki wzmocnionej. Najtłuściejszy bowiem dowcip jest do wysłuchania w operetce (na to bowiem wymyślono operetkę), ale dowcip ten musi być podany. Otóż od tego „podania" wszystko zależy.

Cóż robić, musimy się pogodzić ze swoistym tonem, jaki panuje w teatrze „Nowości": „ślus" (mówiąc stylem bohatera „Czaru walca" porucznika Niki'ego).

Ktoś może zapytać, czy nie dałoby się wprowadzić innego tonu do teatru „Nowości". Owszem, „tylko oni nie chcą chcieć". A może Kraków i publiczność teatru „Nowości" żąda właśnie tego „swoistego" tonu? A może dyrekcya teatru „Nowości" spróbowałaby w przyszłości podciągnąć kamertonu „tonu"?

Poza temi uwagami wszystko odbyło się jak najlepiej. Panowie Józefowicz, Latajner, oraz nowo pozyskany p. Woliński wywiązali się z zadania zupełnie szczęśliwie. Jak już wspomniałem, „płeć piękna" niedopisała, wolę zatem zamilczeć, niżli wypisywać złośliwości.

Zdaje się, że chór teatru „Nowości" poszedł na front, bo nieliczni reprezentanci śpiewający „za miliony" (oczywiście nie marek tylko chórzystów) mają zapewne jak najlepsze chęci... ale gardła mdłe.

Dyr. Walewski jak zwyczajnie spokojnie i z rezygnacyą sterował łodzią „Czarownego walca".

Bolesław Raczyński.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 29 sierpnia.

Trzy wyroki uwalniające w sądzie doraźnym wojskowym w Krakowie

Przed wojskowym sądem doraźnym w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie odbyły się wczoraj trzy rozprawy o zbrodnię dezercyi. Przewodniczył rozprawie podpułkownik korp. sąd. Wusałowski, oskarżał prokurator major Kolankiewicz.

Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw Andrzejowi **Gądkiewiczowi**, szereg. 16 p. p. w Tarnowie, o to, że w zamiarze trwałego uchylenia się od obowiązku służby wojskowej, oddalił się z transportu idącego na front w dniu 10 sierpnia b. r. Aresztowany został następnego dnia w domu rodziców. Ponieważ świadkami udowodniono, że Gądkiewicz udał się do domu, by pożegnać rodziców i po pożegnaniu wracał do koszar (w drodze jednak aresztowano go), **trybunał uwolnił oskarżonego od winy** i odstąpił sprawę do dyscyplinarnego załatwienia przy jego pułku. — Bronił Gądkiewicza adw. dr. Schoenwetter.

Druga rozprawa toczyła się przeciw Leonowi **Kamionce** z Łąkty górnej p. Bochnia, szereg. komp. sanitarnej nr. 5 Kraków. Kamionka wyjechał do domu dnia 26 lipca b. r. za przepustką, opiewającą na 24 godzin. Wrócił jednak dopiero 9 sierpnia i w pociągu został aresztowany przez żandarma. **Trybunał uznał motywa chęci powrotu oskarżonego do jego oddziału i odesłał sprawę postępowaniu zwykłego trybunału wojskowego.** Bronił Kamionkę adw. dr Birnbaum.

Ostatnia rozprawa toczyła się przeciw Edmundowi Wojnarowiczowi z Kaczorowej pow. Jasło, szereg. 20 p. p. Wojnarowicz zbiegł z wojska jeszcze 16 maja 1920 roku — aresztowano go 9 bm. Pracował on przez cały czas w domu na roli, co stwierdzili świadkowie. Podczas swoich wywodów **obrońca adw. dr Birnbaum zaznaczył że oskarżony zbiegł przed ogłoszeniem sądów doraźnych, a przepisy ustawowe i rozkazy o sądach doraźnych nie odnoszą się do tych osób wojskowych, które popełniły dezercyę przed ogłoszeniem postępowania doraźnego, lecz odnoszą się tylko do takich osób, które dopiero po ogłoszeniu sądów doraźnych popełnią dezercyę.** Wojnarowiczowi nie były ogłoszone sądy doraźne, w chwili popełnienia czynu, przeto przestępstwo jego kwalifikuje się do zwykłego postępowania. **Przewodniczący** po naradzie trybunału, przychylając się do wywodów obrońcy **wydał uchwałę, którą przekazał sprawę do zwyczajnego postępowania.** Prokurator zgodził się na wypuszczenie oskarżonego na wolność.

W sprawie deputatów robotniczych. Magistrat krakowski wzywa właścicieli względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników na miesiąc październik br., zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku pracujących, podając odnośnie do każdego nowo przyjętego lub ubyłego pracownika imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania.

Wykazy te, potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i Kasę chorych, należy złożyć w wydziale III c magistratu (oficyny, I p. nr drzwi 28) w dniach 30, 31 sierpnia, 1 i 2 września br.

Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Zepsute telefony. Od dłuższego czasu we wszystkich restauracyach i kawiarniach nie funkcyonują telefony, a na budkach telefonicznych stale widnieje napis: „telefon zepsuty". Ponieważ w Krakowie uczuwa się wielki brak aparatów telefonicznych, przeto dyrekcya poczt i telegrafów powinna odebrać urządzenia telefoniczne tym lokalom, które nie zgłaszają zepsutych telefonów.

Dowództwo oddziału ochotników artyl. polowej składa najszczersze podziękowanie kongregacyi kupieckiej w Krakwie za ofiarowanie w darze przedmiotów niezbędnej potrzeby w wartości dochodzącej stu tysięcy mk., nadto tytoniu i bibułek, kóre bądź wprost bądź za pośrednictwem K. O. P. oddziały ochotników art. polowej, sformowane pod dowództwem kapitanów Tilla i Skąpskiego otrzymały. Uroczyste wręczenie ochotnikom odchodzącym w najbliższym czasie na front, odbyło się dnia 27 b. m. w obecności delegatów kongregacyi.

Załoga pociągu pancernego „Śmierć" składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy współudział w poświęceniu pociągu, dary i kwiaty, przedstawicielom miasta Krakowa, kołu matek chrzestnych, kongregacyi kupców, dziennikarzom i licznie zebranej patryotycznej publiczności.

Duplikaty kart odroczenia lub zwolnienia ze służby wojskowej. DOGen. w Krakowie Wydział Vb. sztabu ogłasza zarządzenia M. S. Wojsk. Sekcya poborowa i uzupełnień, L. dz. 9677/IV. z dnia 5 IX. 1919: W wypadkach zgubienia przez poborowego karty odroczenia lub zwolnienia wydają **jedynie** powiatowe komendy uzupełnień duplikat zgubionej karty, po urzedniem sprawdzeniu tożsamości osoby, zawiadomieniu władz administracyjnych, policyjnych i żandarmeryi i odpowiedniem ogłoszeniu w 2-ch miejscowych pismach na koszt poborowego, który kartę zgubił. Wszystkie inne dyplikaty kart odroczenia lub zwolnienia są nieważne.

Biuro towarzystwa opieki nad ofiarami wojen kresowych zostało z dniem 30 b. m. przeniesione na ul. Krupniczą 9, I p., do lokalu Zjednoczenia ziemian, które bezinteresownie odstąpiło na ten cel swój lokal, za co mu prezydyum towarzystwa składa podziękę. W sprawie zasiłków ewakuacyjnych zawiadamia towarzystwo opieki nad ofiarami wojen kresowych uchodźców, że o wypłatę zasiłków ewakuacyjnych powinni zgłaszać się interesowani do właściwych starostw, gdyż towarzystwo nie posiada na ten cel funduszów.

Podwyższona taryfa tramwajowa wchodzi w życie z dniem 1 września. Bilet dla dorosłych 3 mk., dla urzędników i robotników 1.50 mk., dla dzieci jak dotąd 50 fen.

Czasopismo górniczo-hutnicze i czasopismo naftowe zostały czasowo zawieszone z powodu powołania głównego redaktora p. Stanisława Kamińskiego do czynnej służby wojskowej.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują nam: Dzisiaj wstrząsający dramat St. Żeromskiego „Ponad śnieg", który w obecnej obsadzie zdobył sobie ponowny sukces, Jutro „Noc listopadowa" poraz 8-my w tym sezonie. Wspaniałe dzieło Wyspiańskiego cieszy się obecnie olbrzymiem powodzeniem.

Na repertuar teatru im. J. Słowackiego w sezonie 1920/21 złożą się następujące nowości i wznowienia: Z wielkiego repertuaru polskiego Słowackiego „Mazepa" i „Sen srebrny Salomei", Fredry „Zemsta", wszystkie trzy w zupełnie nowej inscenizacyi. Z dzieł Wyspiańskiego oprócz „Nocy listopadowej" projektowane jest wystawienie nigdzie dotąd niegranej „Akropolis". Repertuar klasyczny reprezentować będą jedna z komedyi Szekspira, „Mizantrop" Moliera oraz Goldoniego „Sługa dwóch panów" złączony z Cervantesa intermedyum „Teatr cudowności". Z polskich nowości pójdzie najpierw Krzywoszewskiego „Kolombina", potem Rittnera „Tragedya Eumenesa", grana w ubiegłym sezonie z wielkiem powodzeniem w Wiedniu, następnie Perzyńskiego aktualna komedya p. t. „Ochotnik". Gabryela Zapolska kończy sztukę p. t. „Car", która jest dalszym ciągiem „Carewicza". K. H. Rostworowski dramat współczesny p. t. „Zmartwychwstanie". Ponadto posiada dyrekcya w tece subtelną komedyę psychologiczną Bogdana Katerwy „Przechodzień", obraz historyczny Rytriana „Żaki krakowskie" i Edwina Jędrkiewicza dramat „Ludzie z gór". Na zamkniętem przedstawieniu za zaproszeniami grana będzie sztuka St. I. Witkiewicza p. t. „Tumor Mózgowicz".

Z wybitnych nowości obcych grane będzie „Orlątko" Rostanda, dalej Pawła Claudela misteryum „Zwiastowanie" w autoryzowanym przekładzie Edwarda Leszczyńskiego, przyczem spodziewane jest przybycie do Krakowa znakomitego poety francuskiego, gorącego przyjaciela Polski. Ponadto posiada dyrekcya przekład sztuki Jacinta Bonavente, autora „Kręgu interesów", p. t. „Noc sabatu", dalej najwybitniejszego pisarza słoweńskiego Cankara komedyę p. t. „Zgorszenie w dolinie św. Floryana", H. Battaille'a dramat wojenny p. t. „Amazonka" i przemiłą komedyę amerykańską „Weteran".

Oprócz artystów stale pozyskanych przez dłuższy czas współdziałać będą w teatrze im. J. Słowackiego p. St. Wysocka i p. L. Bończa.

Z miej. teatru Powszechnego. Dziś wieczór po raz drugi „Obrona Częstochowy" z p. Koreckim w głównej roli, popołudniu zaś melodyjna operetka Turskiego—Świerzyżskiego „Miłostki wojskowe". Jutro premiera najpiękniejszego wodewilu polskiego mianowicie: „Chata za wsią" Galasiewicza i Mellerowejż z muzyką jednego z największych kompozytorów polskich, Zygmunta Noskowskiego. Główne role odtwarzają pp. Czechowska (cyganka Aza), Krajewska, Zaleska, Grolicki, Jaworski, dyr. Jarmiński, Kolwas, Kliszewski, Korecki, Lesowicz, Rewski, Sarnowski (cygan Tumry) i inni. Reżyseryę prowadzi p. Kliszewski, batutę dzierży kap. Barański, tańce cygańskie i kołomyjkę, ułożył p. Koszutski. W najbliższy czwartek 2 września wchodzi na repertuar nowość operetkowa Stolza „Za dawnych dobrych czasów" przygotowana pod reżyserya p. Lalewicza. Orkiestrę prowadzi kap. Górzyński.

Z teatru „Bagatela". Dzisiaj dwa odbędą się widowiska oprócz poranku dla żołnierzy, którego początek ustalono na 11 przedpoł. Wieczór wypełni „Dobrze skrojony frak", popołudniu zaś „Rycerz z łabędziem".

Karty abonamentowe na sezon 1920/21 wydawać będzie kancelarya „Bagateli" od wtorku 31 bm. Ostatni dzień zgłoszeń dawnych abonentów, o ile reflektują na zachowanie dotychczasowych miejsc, upływa w poniedziałek, poczem nieprolongowane miejsca wydawane będą innym kompetentom.

Z Teatru „Nowości" komunikują: Loda Rogińska znakomita primadonna teatrów warszawskich której każdy występ wypełniał dotychczas salę po brzegi wystąpi jeszcze kilka razy gościnnie w teatrze „Nowości" i tak w niedzielę popoł. w „Targu na dziewczęta", wieczór w „Cnotliwej Zuzannie". W poniedziałek wznowione zostaną „Manewry jesienne" z L. Rogińską w roli Rizy, która to kreacya jest jedną z najcelniejszych w jej bogatym repertuarze.

Rita Saccheto, rozgłośna tancerka, wystąpi u nas przed wyjazdem na dłuższy czas do Francyi i Ameryki, poraz ostatni w poniedziałek 6 września br. w miej. teatrze Powszechnym z inicyatywy „Krakowskiego biura koncertowego E. Bujański". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański rozpoczyna piąty rok istnienia. Dotychczasowa jego działalność stwierdziła, że „Krakowskie Biuro Koncertowe" stanowiło w muzycznym ruchu Krakowa placówkę bardzo poważną i zjednało sobie ogólne uznanie zarówno wśród prasy, jak i publiczności. Już samo zewnętrzne urządzanie koncertów, wzorowy porządek, ścisłość i punktualność musiało wywalczyć powszechnyszacunek dla kierownictwa biura, pełnego energii, przedsiębiorczości i najlepszej woli. Ale nie tylko pod względem administracyjnym zdobyło sobie biuro pierwszorzędne stanowisko, również i artystyczny poziom mógł zadowolić najbardziej wygórowane żądania; dość wspomnieć, że w ciągu ubiegłych lat czterech przez estradę koncertową w Krakowie przewinęły się kilkakrotnie takie indywidualności, jak: Landowska, Sari, Lewicka, Mokrzycka, Korolewicz-Waydowa, Pilecka, Klara Musil, Dygas, Gruszczyński, Kochański, Śliwiński, Szymanowski, Friedman, Backhaus, Jadlowker, Morini, Rosenthal, Sauer, Schmedes, Slezak, Feliks Weingartner i w. in, Szczytem tych koncertów były ostatnio występy A. Didura, któ re cieszyły się fenomenalnem powodzeniem. — „Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański" inauguruje nowy sezon koncertem ulubieńca naszej publiczności, wielkiego pianisty-pedagoga Egona **Petriego.** Chcąc nadać koncertowi temu jak najświetniejsze ramy zewnętrzne, koncert urządza biuro w teatrze im. Słowackiego w piątek dnia 17 września br. Będzie to zarazem ostatni występ Petriego u nas, gdyż bezpośrednio potem wyjeżdża artysta za granicę, by w Bazylei objąć zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko profesora konserwatoryum.

Wypadek przy pracy. Wczoraj rano 43-letni Jan Michno, murarz, spadł podczas roboty z rusztowania na placu Groble i doznał złamania podstawy czaszki. W stanie groźnym przewiozło pogotowie ratunkowe Michnę do szpitala św. Łazarza.

Samochód nr 5182. Po głównych ulicach naszego miasta codziennie pędzi z zawrotną szybkością samochód ciężarowy wojskowy nr 5182 i otworzywszy klapę wybuchową, powoduje silne detonacye. Załoga jadąca tym samochodem, bawi się panicznym popłochem wśród publiczności, wywołanym wskutek silnych detonacyi. Możeby odpowiednie czynniki wojskowe pouczyły wesołych młodzieńców, jak się ma jeździć samochodami po ulicach miasta.

Sprzedaż trocin na opał. Miejski skład drzewa przy ul. Warszawskiej sprzedaje trociny w każdej ilości po 8 mk za 100 kg.

Z kroniki policyjnej. Do krakowskiej dyrekcyi policyi doniósł p. Fr. Zmuda, urzędnik PKO, że w drodze w czasie transportowania jego rzeczy z Krakowa do Ojcowa furami, najętemi w Krakowie, skradziono kuferek ręczny skórzany z rzeczami wartości 10.000 marek. Na kuferku i na bieliźnie są znaki A. K. i A. Z. — Aresztowano Janinę Maszewską za kradzież torebki ze srebrnymi kolczykami na szkodę p. Stanisławy Sygnańskiej. — Za kradzież kieszonkową na szkodę Antoniego Przechaki, aresztowano 15-letniego Jana Freja.

„Kawalerska jazda". Wiadomość podana w naszej onegdajszej notatce pod powyższym tytułem nie odnosiła się do ćwiczenia kolumny automobilów ciężarowych, która na zakończenie kursu, na parę dni przed odejściem na front, odbyła w myśl przepisów ćwiczebną jazdę do Zakopanego.

Nieludzki czyn krakowskiego kamienicznika. Jak mało zrozumienia dla niedoli, dla cierpień gnanej nieprzyjacielską inwazyą uchodźczej polskiej ludności okazuje nasza burżuazya zażywająca w spokojnym Krakowie błogich czasów illustruje następujące zdarzenie: We wtorek 24 bm. przybyła ze wschodniej Małopolski do Krakowa ewakuowana z miejscowości zagrożonej inwazyą wdowa z kilkorgiem dziatek p. M. R. i postanowiła ulokować się tymczasowo u swej siostry również wdowy, zamieszkałej w domu budowniczego Wilczyńskiego przy ul. Senatorskiej l. 17. Ponieważ wdowa przywiozła trochę rzeczy, co zabrać zdołała, zwrócono się do właściciela domu z prośbą o zezwolenie złożenia bagaży i przenocowania uchodźców w mieszkaniu jej siostry p. Z. Wilczyńscy odmówili stanowczo, nie zezwalając nawet na złożenie rzeczy w bramie kamienicy. Gdy jednak próbowano złożyć rzeczy w sieni, siostra Wilczyńskiego krawcowa Magdzińska, wystąpiła z całą zajadliwością przeciw znoszącym bagaże, obsypując krewnych wdowy stekiem ordynarnych wyzwisk i wyrzucając wniesione rzeczy z powrotem na ulicę. Sceny te, wyprawiane przez Magdzińską wywołały wielkie zbiegowisko przed kamienicą, a oburzona tem niecnem postępowaniem publiczność, nie szczędziła dosadnych wykrzykników pod adresem pozbawionych serca kamieniczników. Interwencya jednego z krewnych p. M. R. w inspektoracie policyi nie odniosła skutku, bo policya nie chciała, czy też nie mogła zmusić Wilczyńskiego do przyjęcia uchodźców. W rezultacie rzeczy i dzieci mokły wśród ulewnego deszczu na ulicy przed zamkniętą bramą, z poza której dolatywały śmiechy i ironiczne wykrzykniki tryumfujących Wilczyńskich. Potworny to obraz zwyrodnienia dorobkiewiczów. Trudno doprawdy uwierzyć, aby tego rodzaju indywidua pozbawione serca, mogły istnieć i uchodzić w opinii miasta za „patryotycznych obywateli".

Po wielkich kłopotach wdowę z dziećmi gdzieś ulokowano, rzeczy zaś mokły na deszczu na ulicy przez 48 godzin. Szkodę wdowa poniosła niepowetowaną. Książki do nauki, prowianty, które uwiozła ze sobą, garderoba i t. p. rzeczy zniszczyły się na deszczu z winy kamienicznika Wilczyńskiego.

—ooo—

Z POLSKI

Robotnicy? Nie, niewolnicy! Niesłychane w XX wieku, by wobec ludzi posługiwano się terminem **niewolnika** w odniesieniu do służby lub robotników. A jednak nie gdzieindziej tylko w Krakowie są jeszcze osobniki, w pojęciu których robotnik dziś lub służący jest niewolnikiem w całem tego słowa znaczeniu, do którego też stosują i terminologię z epoki niewolnictwa. Oto panny Felunia i Dora T. z Krakowa bawiące na wywczasach w Łętowni, mając zamiar wrócić do Krakowa, zażądały na piśmie od dyrktora składu piwa browaru tenczyńskiego w Krakowie, wysłania **niewolnika** z koniem i małym wózkiem po rzeczy. Robotnicy zatrudnieni w tem przedsiębiorstwie, dowiedziawszy się o tem niesłychanem ich traktowaniu zaprotestowali, podając fakt ten do publicznej wiadomości. Panny Felunia i Dorcia winne zrozumieć, że niewolnictwo już nie istnieje i posługiwanie się tem określeniem dziś wobec robotników jest niedorzecznością o tyle niebezpieczną, że wywołuje słuszne oburzenie pracowników, którzy jakkolwiek zależni są ekonomicznie od kapitalisty, nie są niewolnikami, ale ludźmi wolnymi, o czem panienki wiedzieć powinny.

Z Sierszy donoszą nam: Dnia 22 sierpnia zwołany został wiec w Sierszy, na którym przewodniczył p. Fr. Terlecki, dyrektor szkoły w Sierszy. Referował tow. poseł Franciszek Rejdych. Uchwalono następującą rezolucyę: Zebrani na wiecu odbytym dnia 22 sierpnia w sali Czytelni T. S. L. w Sierszy uchwalają: 1) Wezwać cały lud pracujący do obrony granic Polski dla uzyskania rychłego i sprawiedliwego pokoju, zebrani protestują przeciw krzywdzącemu Polskę podziałowi Śląska Cieszyńskiego i podnoszą, że naród polski nigdy nie uzna rozstrzygnięcia koalicyi, która 300.000 polskiego ludu oddała pod jarzmo czeskiego kapitału. Rezolucya została jednogłośnie uchwalona.

Górnicy dla państwa. W Tenczynku na kopalni „Krystyny" odbyło się 14 sierpnia zgromadzenie górników. Po referacie tow. Pilcha uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni górnicy kopalni „Krystyny" postanawiają poświęcić raz w miesiący jednodniowy zarobek na cel obrony państwa. Druga rezolucya wyraża oburzenie z powodu niesprawiedliwego podziału Śląska Cieszyńskiego. Zgromadzeni protestują przeciw oddaniu 150.000 ludności polskiej na Śląsku w jarzmo kapitału czeskiego i domagają się odrzucenia tej uchwały rady koalicyjnej przez Sejm polski.

Ustanowienie sądu polowego w Warszawie. W myśl dekretu z dn. 19 b. m. w Warszawie ustanowiony został sąd polowy przy dowództwie okręgu generalnego warszawskiego, do rozstrzygania spraw w trybie doraźnym, zarówno przeciwko osobom wojskowym jak i cywilnym. Z pośród cywilnych orzeczeniu sądów polowych podlegają osoby oskarżone o szpiegostwo, niedozwolony werbunek oraz zachęcanie do dezercyi. Sądowi polowemu mogą podlegać także sprawy sądzone dotąd przez sądy doraźne.

Kto podpalił wioskę Haldynów (Anhalt) na G. Śląsku? Gazety niemieckie doniosły w ostatnim czasie, że Polacy podpalili wioskę Haldynów w pow. pszczyńskim. Naturalnie wiadomość ta jest zupełnie fałszywą, ponieważ Niemcy sami podpalili stodołę, w której znajdowała się amunicya. Mianowicie, gdy polska samoobrona zbliżała się do wioski, Niemcy po wyprowadzeniu bydła podłożyli ogień pod kryjówkę, w której znajdowała się broń. W ten sposób chcieli zapobiedz temu, ażeby amunicya i broń ukryta w stodole tej nie wpadła w ręce Polaków. — Wkrótce rozległy się też detonacye i pożar ogarnął w pobliżu stojące domostwa.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

W niedzielę 29 bm.: popoł.: „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca, wieczór: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Poniedziałek: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.
Wtorek: „Pan Poseł" Fijałkowskiego.
Środa: „Lilla Weneda".
Czwartek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Piątek: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.
Sobota: (nowość) „Kiliński", kom. 5 akt. Bałuckiego.
Niedziela: popoł. „Pan Poseł".
Niedziela: „Kiliński" Jana Załęgi.

Teatr „Bagatela".

Niedziela przedp.: Przedstawienie dla żołnierza.
Niedziela pop.: „Rycerz z łabędziem".
Niedziela wiecz.: „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek: „Dobrze skrojony frak".
Wtorek: Twarz i maska".

Teatr powszechny.

Niedziela pop.: „Miłostki wojskowe".
Niedziela wiecz.: „Obrona Częstochowy".

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: „Targ na dziewczęta" występ L. Rogińskiej.
Niedziela wiecz.: „Cnotliwa Zuzanna" występ L. Rogińskiej.
Poniedziałek: „Manewry jesienne" występ L. Rogińskiej.
Wtorek: „Czar walca".

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Z powodu podwyższenia płac robotników i pomocników drukarskich od 1 września zmuszeni jesteśmy równocześnie podwyższyć **przedpłatę miesięczną „Naprzodu" na 60 marek** (zagranicą na 80 marek polskich), a **cenę numeru na 3 marki.**

Wydawnictwo „Naprzodu".

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła. Na targowicę miejską w Krakowie od 21 do 27 bm. spędzono buhai 137, wołów 14, krów 116, jałówek 241, cieląt 564, kóz i baranów 82, nierogacizny 673, razem 1777 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi, buhaje od 2625 do 3600 mk, woły od 2870 do 4300 mk, krowy 2320 do 3500 mk, jałownik od 2625 do 3500 mk, cielęta od 3000 do 4000 mk, nierogaciznę 5350 do 6200 mk, bitej zaś wagi nierogaciznę od 7000 do 8600 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 1734 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 43 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było o 60 sztuk bydła, 130 cieląt, 53 barany mniej, zaś o 56 świń więcej, czyli o 187 sztuk mniej. Z zachodniej Małopolski wysyłają bydło w znacznych ilościach do Warszawy i Lwowa.

Składki

Robotnicy budowlani na rzecz Obrony państwa (pierwszy tydzień): Czytelnia Ludwinów 100 mk., budowa Feldmana 190 mk., budowa Burzyńskiego 223.20 mk., budowa garbarni w Ludwinowie 915 mk., budowa gimnazyum w Podgórzu 713 mk., budowa Stankiewicza 125 mk., budowa Hoffmana, ul. Wiślna, 196 mk., budowa Rocka 280 mk., budowa Mehl i Ska 230 mk., budowa Burzyńskiego „Odlew" 306.50 mk., budowa Burzyńskiego Dąbie 402.25 mk., budowa Tor̈e 34.50 mk., budowa stacyjki kolej. krak. „Zebud" 531 mk., budowa Bigaja, Karmelicka, 252 mk., budowa teatru żydowskiego 215 mk., fabryka „Asbit" 95 mk., budowa Oberledera, ul. Długa, 362 mk., budowa Burzyńskiego, Bonarka, 176 mk., budowa Oberledera „Tęcza" 261 mk., budowa W. P. Warszawska 105 mk., budowa Jarosz, Dębniki, 71 mk., budowa Peterek 239 mk., budowa Zakulski 130 mk., budowa Singer, Brzozowa, 285 mk., budowa Imielskiego, Jagiellońska, 309 mk., budowa Oberledera, Krakowska, 137 mk., budowa Struzika, Ludwinów, 60 mk. Koteckl, cieśla, 20 mk., budowa Dostal, ul. Wąska. 500 mk., budowa Oberleder, Białoskórnia, 215 mk., budowa Uderski i Ska, Trzebinia, 140 mk., budowa Waśniewski, cieśle, 105 mk., budowa Lamensdorf-Sawicki 228 mk., budowa Rocka, ul. Brzozowa, 69 mk., budowa Struzika, Podgórze, 97 mk., budowa Sołtysa, Podgórze, 72 mk., budowa Kleinberga 323.50 mk., budowa Kraj. Zakł. odzież., Podgórze, 451.00 mk., przez inż. Polcńskiego 340 mk. **Razem 9.554 mk. 55 fen.**

K. Łapiński.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożył związek zawodowy pracowników miejskich w Krakowie 100 mk.

Dla rannych żołnierzy zebrano na zabawie Z. P. G. w Dąbrowie 336 mk., Postawa Przemyśl 100 marek.

NADESŁANE

Rozpaczliwe położenie delegacyi polskiej w Mińsku

(PAT) Warszawa, 28 sierpnia.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagran. komunikuje:

Ministerstwo spraw zagran. otrzymało w godzinach porannych dnia 28 sierpnia telegram od delegacyi pokojowej z Mińska treści następującej:

W odezwie do ludności dowództwo frontu zachodniego wojsk sowieckich nazywa delegacyę polską **szpiegami i wywiadowcami**. Na nasze żądanie obiecano nam udzielić satysfakcyi przez opublikowanie odwołania plakatami.

Wśród podejrzanych okoliczności maszt radiostacyi został złamany. Warunki życia **skandaliczne**, Jesteśmy **zupełnie odcięci**. Absolutnie konieczne przeniesienie do Rygi. Proszę natychmiast działać przez Moskwę. Podpisano Dąbski.

Depesza powyższa w krótkich urywanych zdaniach przedstawia **beznadziejne i wprost tragiczne położenie naszej delegacyi pokojowej**. Władze sowieckie, zapewniając świat cały o swojej lojalności i dążeniach pokojowych, nazwało w swoich odezwach delegacyę naszą, która w tak ciężkich warunkach usiłowała pracować nad przywróceniem pokoju europejskiego, szpiegami i wywiadowcami.]

Władze bolszewickie, uniemożliwiając nam wszelką wymianę myśli z przedstawicielami naszymi w Mińsku, przetrzymując depesze, opóźniając przybycie naszych kuryerów, ograniczając do minimum czas pracy naszej radiostacyi w Mińsku, w tej chwili już zupełnie otwarcie **przerwały nam komunikacyę** przez zniszczenie aparatów iskrowych, odcięły przedstawicieli naszych od jakiegokolwiek kontaktu ze światem. Ministerstwo spraw zagranicznych, dając wyraz słusznemu oburzeniu opinii publicznej wobec niebywałego wprost pogwałcenia prawa narodów wobec niedotrzymania najuroczystszych przyrzeczeń, wystosowało do Cziczerina telegram następujący:

Wobec położenia nie do zniesienia, **w jakiem** znajduje się nasza delegacya w Mińsku i wobec niesłychanej wprost odezwy dowództwa frontu zachodniego sowieckiego, **lżącej** naszą delegacyę pokojową, uważam za konieczne **natychmiastową zmianę miejsca pertraktacyi i proponuję Rygę**, jeżeli tylko rząd łotewski na to sie zgodzi. Podpisano **Sapieha**.

Zacięte walki w Galicyi wschodniej

(PAT) Warszawa, 28 sierpnia

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 sierpnia:

Wzdłuż całego frontu od Grajewa do Włodawy **słaby kontakt** z nieprzyjacielem.

Na północ od Bełza **zacięte walki** z armią konną Budiennego, której czołowe oddziały dotarły do Tyszowiec. W rejonie Bóbrki i Swirza oddziały nasze odparły parokrotne ataki nieprzyjaciela i przeszedłszy następnie do energicznej kontrakcyi, **rozbiły** pod Sarnikami parę szwadronów nieprzyjacielskich.

Armia generała Pawlenki w nocy z dnia 26 na 27 b. m. **sforsowała przejścia przez Dniestr** i posuwa się w kierunku północnym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

(PAT). **Swinoujście**, 28 sierpnia.

Dotychczas nie przeszły do Prus wschodnich dalsze rosyjskie oddziały. Wedle najnowszego oszacowania, granicę Prus wschodnich przeszło dotychczas tylko **30 do 40 tysięcy bolszewików**. Spodziewają się, że transporty ich odbędą się w spokoju, jeżeli tylko będzie odpowiednia ilość okrętów. Celem nadzoru transportów będą wysłane do Prus wschodnich jeden do dwóch batalionów Reichswehry.

(PAT). **Olsztyn**, 28 sierpnia.

„Allensteiner Volkszeitung" donosi, że dnia 26 b. m. przeszedł sztab rosyjskiej dywizyi piechoty i komenda trzeciej dywizyi kawaleryi, należące do 4-tej armii, z przywódcą swoim Geyem na czele. **Cała granica polska jest obecnie zajęta przez Polaków.**

(PAT). **Nauen**, 28 sierpnia.

Niemiecki rząd wysłał dwa bataliony Reichswehry do Piławy koło Gdańska, żeby przypilnować załadowania wojsk rosyjskich, które przeszły granice, zostały rozbrojone i będą wysłane do centralnych Niemiec.

(PAT). **Londyn**, 28 sierpnia.

Wedle doniesień z Rewlu przekroczyło **kilka tysięcy bolszewików granicę litewską**. Rząd litewski rozbroił te wojska, atoli zakazał dalszego przekraczania granicy z powodu braku środków żywności.

Klęska endecyi — Sejm nie będzie zwołany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 sierpnia.

Zapowiedziana z wielkim hałasem demonstracya endecka na konwencie seniorów zakończyła się **zupełną klęską endecyi**. Argumenty za zwołaniem sejmu, które poseł Głąbiński wyliczył już we wczorajszej „Gazecie Warszawskiej", **nie znalazły uznania większości stronnictw** tak, że **wniosek endecki upadł**. W dyskusyi poseł **Głąbiński** uzasadniał wniosek na zwołanie sejmu następującymi „argumentami":

1) wojna już jest skończoną (poseł Głąbiński jako poseł m. Lwowa zapomniał widocznie, że Lwów ciągle jeszcze jest zagrożony);

2) koniecznem jest zawarcie pokoju i ustalenie granic;

3) uchwalony przez sejm kredyt 32 miliardów na prowadzenie wojny już jest wyczerpany, a bez uchwały sejmu nie wolno robić dalszych wydatków;

4) Związek ludowo-narodowy nie jest reprezentowany w ściślejszym komitecie ministrów;

5) wbrew intencyi stronnictw Rada obrony państwa utworzyła urząd propagandy zagranicznej, co oznacza wstrząśnięcie podwalin gabinetu koalicyjnego.

Wicepremier **Daszyński** oświadczył się przeciw wnioskowi zwołania sejmu, natomiast zaproponował **zwołanie komisyi dla spraw zagranicznych i wojskowej** w przyszłym tygodniu (prawdopodobnie we środę).

W dyskusyi wniosek endecki znalazł poparcie **tylko ze strony chrześcijańskiej demokracyi**. Przebieg dyskusyi był następujący:

Poseł **Falkowski** (zjednoczenie ludowo-narodowe) oświadczył, że zwołanie sejmu jest konieczne dla kontroli życia konstytucyjnego. Potrzebę tej kontroli ilustrował takimi „argumentami", jak opowieścią o jakimś wiecu w Dąbrowie Górniczej, oraz sprawą bojkotu „Rzeczypospolitej" przez jakiś sklep kooperatywny.

Poseł **Czerniewski** (chadek) do powyższych „argumentów" dodał jeszcze, że wprawdzie na plenum sejmu mogą wybuchnąć antagonizmy, woli jednak, aby wrzód pękł.

Poseł **Osiecki** (ludowiec) zbijał argumenty p. Głąbińskiego, wskazując, że wojna jeszcze nie jest ukończoną, że operacye trwają dalej, że Lwów jeszcze jest zagrożony. Zwołanie sejmu utrudni stanowisko rządu, podczas gdy w Radzie obrony państwa **niema żadnej różnicy poglądów w sprawach zasadniczych**.

Poseł **Fedorowicz** (stronnictwo pracy konstytucyjnej) apelował do endecyi, aby **podporządkowała swe intencye partyjne interesom państwa**.

Poseł tow. **Ziemięcki** zbijał argumenty Głąbińskiego, wskazując, że **PPS czyni ustępstwo ze swego stanowiska partyjnego**, gdyż zasadniczo jest za kontrolą przez sejm, który dałby możność **rozprawienia się z zarzutami i insynuacyami przeciw Naczelnemu Dowództwu i Naczelnikowi państwa**.

Poseł **Tomaszewski** (stronnictwo mieszczańskie) żąda gwarancyi od marszałka, że nie rozpęta się walka partyjna.

Marszałek: Chodź pan do prezydyum, a zobaczy pan, czy to możliwe.

Poseł **Thon** (syonista) oświadczył, że miał zamiar głosować za zwołaniem sejmu, jednakowoż argumenty zwolenników zwołania skłaniają go do zmiany stanowiska, nie chce bowiem przyłożyć ręki do demonstracyi endeckiej.

Na tem dyskusyę zakończono, poczem marszałek zakonkludował, że wobec oświadczeń stronnictw **wniosek nar. dem. na zwołanie sejmu nie uzyskał większości.**

Uchwalono wniosek Daszyńskiego o zwołanie komisyi dla spraw zagranicznych i wojskowej.

Wobec tego wyniku **sejm zostanie zwołany w oznaczonym terminie 24 września.**

Ruch powstańczy na Górnym Śląsku

(PAT) **Berlin**, 28 sierpnia

Ruch powstańczy na Górnym Śląsku **rozszerzył się** na powiat Wielkie Strzelce i przeniósł się do powiatu Opolskiego.

(PAT) **Bytom**, 28 sierpnia

W okręgu przemysłowym polska samoobrona zmniejsza się liczebnie, odkąd Polacy przekonali się, że Sicherbeitswehra została już usunięta. Górny Śląsk muszą opuścić ci żołnierze policyi, którzy nie pochodzą z Górnego Śląska. Członkowie policyi pochodzenia miejscowego pozostają na razie w koszarach bez pełnienia służby. Przyjęcie ich do nowej policyi plebiscytowej zależeć będzie od orzeczenia komisyi kwalifikacyjnej, złożonej z Polaków i Niemców, oraz od decyzyi komisyi międzysojuszniczej. Polska samoobrona rozszerza się w powiatach rolniczych. Poza Odrę jednak nie wyszła. Miasto Opole znajduje się jeszcze w rękach Niemców.

(PAT) **Bytom**, 28 sierpnia

Pod pretekstem pomocy dla swoich ziomków uciekinierów urządzili Niemcy na dworcu kolejowym kontrolę przejeżdżających do Opola. Szpiegują oni zwłaszcza tych, którzy udają się do komisaryatu plebiscytowego i do komisyi rządzącej. Na Polaków napadają, biją ich i aresztują. Polacy odnieśli się do międzysojuszniczej komisyi.

(PAT. Radio) **Nauen**, 28 sierpnia

Niemieckie koła urzędowe stwierdzają, że komisya międzysojusznicza na Górnym Śląsku zawiesiła 5 niemieckich gazet, podczas gdy polska prasa wychodzi bez przeszkody.

Prawo głosowania dla kobiet w Ameryce

Waszyngton. (PAT). Opublikowano zmianę konstytucyi, przyznającą kobietom prawo głosowania.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej odbędzie się w środę bieżącego tygodnia o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Zgromadzenie członków organizacyi dozorców domowych i służby domowej dzielnicy Kazimierz w Krakowie odbędzie się w niedzielę 29 sierpnia w sali hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej 23, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zjazd dozorców domowych Małopolski i Śląska w Krakowie; 2) Regulamin organizacyjny, unormowanie, sprawa stosunków mieszkaniowych a rady cywilne. 3) Dyskusya i wnioski. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym obrad, uprasza się towarzyszy dzielnicy Kazimierz o liczne przybycie. **Jan Bielecki.**

Baczność robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich Krakowa, Płaszowa, Podgórza, koszar Sobieskiego, mydlarni, budownictwa, stacyi odbioru bydła i t. p. w dniu 29 sierpnia b. r. odbędzie się wielkie zgromadzenie o godz. 3 po południu w sali Związku stow. rob. w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym: 1) wybór delegacyi na konferencyę, która odbędzie się 12 września, 2) wnioski. — Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Związek robotniczych Spółdzielni „Proletaryat" w Krakowie zawiadamia, że od dnia 1-go września br. godziny urzędowe w dni powszednie ustanowiono od 8-mej do 3-ciej popołudniu, z magazynu zaś towary wydaje się od 8 rano do 1-ej popołudniu.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Kto jest bolszewikiem w kraju?

Na jednem z zebrań w Uniwersytecie Jagiellońskim robotnik Grochal powiedział, że ten, kto ma majątek, a nie daje na pożyczkę państwową jest bolszewikiem. I słusznie! Albowiem przez swoją bierność osłabia siły własnego państwa, a przyczynia się do zwycięstwa bolszewików. Są tacy, którzy dotychczas mimo licznych odezw i osobistych nawoływań nie dali nic na pożyczkę. Inni dali odczepne w drobnej, jak na ich majątek, kwocie. Jeżeli ktoś posiada majątek, wartający miliony, a daje na pożyczkę parę tysięcy, wykręca się tylko od spełnienia obowiązku obywatelskiego i zupełnie nie przyczynia się w tej ciężkiej chwili do wzmocnienia państwa. Uczciwy obywatel polski winien oddać na pożyczkę państwową **5-tą część swego majątku.** Kto więc posiada kamienicę, własność ziemską, sklep, fabrykę i t. d., winien obliczyć obecną wartość swego majątku i oddać na pożyczkę 5-tą część. W obecnej chwili nie chodzi o drobną rzecz, lecz o istnienie Państwa polskiego. Gdybyśmy nie spełnili obowiązku **w całej pełni**, wtedy — jak pięknie powiedział Marszałek Sejmu — **„historya słusznie o naszem pokoleniu tylko ten sąd mogłaby wydać, że gdy Polska stała się wielką, Polacy okazali się małymi".**

W Krakowie są kupcy i przemysłowcy, których majątek obliczają na dziesiątki milionów, a jednak nie dali dotychczas nic, albo bardzo mało na pożyczkę państwową. Jest to bolszewizm zupełnie wyraźny. Robotnik Grochal miał prawo powiedzieć tak o tych ludziach, **bo robotnicy okazali co do pożyczek wybitny patryotyzm.** Wiadomo, że prawie we wszystkich fabrykach uchwalili robotnicy krakowscy, chrzanowscy, gorliccy i w wielu innych miejscowościach oddać część swego zarobku tygodniowego na pożyczkę, a nadto jedną godzinę pracy dziennie na rzecz Państwa. Wieś zaczyna się obecnie budzić. Są gminy małe w niektórych powiatach, które znaczne kwoty składają na pożyczkę. Jeszcze ten zapał nie ogarnął całego ludu polskiego, ale **Kraków, duchowa stolica Polski, winien przodować całej Polsce w zrozumieniu obowiązku patryotycznego. Smutną jest rzeczą, że dotychczas tak nie jest.** Wystarczy pójść do sklepu i zapytać kupca — ileś dał na pożyczkę, a wielu będzie musiało odpowiedzieć, żen ic, a inni, że parę tysięcy. Tak być nie powinno. Musi w Krakowie wytworzyć się zdrowa opinia publiczna, **któraby takich ludzi pociągała do odpowiedzialności i wskazywała jako wrogów państwa, jako bolszewików. Ci, którzy chodzą do kawiarń i restauracyj, winni się pytać właściciela kawarni i restauracyi, ile dał na pożyczkę, skoro jego majątek liczą na miliony. A takich kawiarń i restauracyi jest w Krakowie dużo; znamy nazwiska ich właścicieli. Ci, którzy kupują w sklepach winni pytać kupca o pożyczkę, a gdy dał mało, należałoby mu to wytknąć. Nie miejmy fałszywego wstydu przed nazywaniem po imieniu niespełnienia obowiązków obywatelskich i zdrady wobec państwa.** Gdy chodzi o dobro państwa i o interes ogółu opinia publiczna musi się jasno wyrażać i każdemu obywatelowi wskazywać jego obowiązek, a wtedy niewątpliwie każdy spełni ten obowiązek, bo będzie się wstydził, by go nie wskazywano palcem na ulicy jako bolszewika i zdrajcę.

Obecnie świetna armia nasza zwycięża. Jednak społeczeństwo nie może w tej chwili sądzić, że spełniło już swe zadanie. Zwycięstwo musi być doprowadzone do końca i musi być należycie wyzyskane, a stać się to może tylko wtedy, kiedy pracę i ofiarność naszą dla Państwa podwoimy i potroimy. Pamiętać musimy, że bolszewicy zwyciężeni nie zaprzestaną ponownego gromadzenia wojsk celem ciągłego nękania Polski. **Bolszewizm bowiem tylko tak długo ostanie się w Rosyi, jak długo prowadzić będzie wojnę z Polską, bo z chwilą nastania pokoju naród rosyjski otrzeźwieje i, zobaczywszy bezdenną przepaść, w którą go wtrącili prorocy bolszewiccy,** zrzuci z siebie jarzmo czerwonego cara. Bolszewicy muszą Rosyę utrzymywać w ciągłym fermencie i rozstroju. Stąd sądzę, że czekają nas jeszcze ciężkie walki z bolszewikami, do których musimy się obecnie gruntownie przygotowywać przez organizacyę wojska, przez wzmacnianie finansów państwa i przez budzenie patryotyzmu w najszerszych warstwach. Wojsko organizuje się doskonale, bo lud sam uchwala na licznych zebraniach konieczność przymusowego poboru i chętnie spieszy do wojska, wiedząc, że broni swych rodzin i zagród, swego dobytku i wolności. Ci, którzy nie idą do wojska, muszą oddać znaczną część swego mienia państwu. Zresztą forma pożyczki państwowej zapewnia im zwrot włożonego w pożyczkę kapitału.

Gdy jednemu z zacnych obywateli zaproponowano 10.000 Mp. na pożyczkę, powiedział: **„Prawy obywatel winien dziś Państwu dać nie pożyczkę, ale bezzwrotną ofiarę".**

Państwo jednak nie wymaga takich ofiar od wszystkich. Kto może i rozumie doniosłość chwili, niech daje ofiary. **W Warszawie 9-cio letnie dziecko poszło do komendy wojskowej i 3 dni prosiło o przyjęcie do wojska,** wreszcie znalazł je ojciec i bił, a wtedy chłopczyk zawołał: „Ojcze, gdybyś ty wiedział co to jest Ojczyzna, nie biłbyś mnie, ale sam poszedłbyś na Jej obronę".

Ofiarność krwi nieletnich dzieci winna raz wreszcie pobudzić do ofiarności mienia tych obywateli, którzy opływają we wszystko, a jednak nie spełnili swego obowiązku. Pewny znany powszechnie kamienicznik i kupiec krakowski, posiadający nadto majątek ziemski, dał 250.000 Mp. na pożyczkę, chociaż powinien dać co najmniej 1 milion. **A ilu jest takich, co nie dali! Tak być dalej nie może! Nie możemy budować Polski jedynie ofiarnością i poświęceniem — dzieci!**

(3060) **Prof. Wincenty Sikora.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).